

Na dodatniej temperaturze zyskuje cała gospodarka

Z powodu ciepłej zimy inwestycje idą pełną parą, nie trzeba sprowadzać drogiego gazu z zagranicy, a firmy i indywidualni odbiorcy oszczędzają na rachunkach. W efekcie ekonomiści prognozują szybki tegoroczny wzrost PKB

Wyjątkowo ciepły listopad i grudzień spowodowały, że w IV kwartale wzrost gospodarczy sięgnął 6,3 proc. PKB. Znakomitej dynamice inwestycji (w 2006 r. około 16,5 proc.) towarzyszyła wysoka dynamika zatrudnienia. Bezrobocie spadło do niespełna 15 proc. Według piątkowych danych GUS wzrost produkcji sprzedanej przemysłu w grudniu wyniósł 5,7 proc. Produkcja budowlano-montażowa zwiększyła się o 17,9 proc. w relacji do analogicznego miesiąca roku poprzedniego.

Podobnie jak nacierze cierpią nasi górale i cały przemysł turystyczny. Górskie pensjonaty, hotele, puby świecą pustkami. Część wyciągów narciarskich w ogóle w tym roku nie została uruchomiona. Mniejsza liczba turystów oznacza zaś bardziej zaciętą walkę o tych, którzy mimo jesiennej aury wybrali się w góry. Aby nie obniżać cen, firmy starają się uatrakcyjnić swoją ofertę, dołączając dodatkowe usługi, np. saunę, wieczorki z muzyką góralską, ogniska. - Nic jednak nie zastąpi śniegu. Trudno się cieszyć z deszczu - mówi Józef Dziubasik, współwłaściciel rodzinnego ośrodka wypoczynkowo-sportowego Bania w Białce Tatrzańskiej.

Prywatne firmy odśnieżające polskie miasta nie tracą na braku zimy. Jeżeli nie utrzymują się tylko z odśnieżania, będą miały wyższe zyski. Każde miasto inaczej przygotowało się do zimy. Są takie jak Toruń, gdzie ulice ze śniegu i lodu czyści spółka komunalna. Wtedy brak śniegu jest dla firmy katastrofą. I takie jak Olsztyn, który ma umowę z prywatną firmą i płaci jej tylko wtedy, gdy spadnie śnieg. Gdy nie spada, firma wykorzystuje ludzi i sprzęt do innych prac.

W Białymstoku miasto podpisało umowy na odśnieżanie z dwoma prywatnymi spółkami, a na polskim biegunie zimna w Suwałkach, robi to firma prywatna i komunalna. Władze Suwałk umowy na odśnieżanie podpisały z dwoma firmami - jedną komunalną i drugą prywatną Czyścioch Bis. - Płacimy im tylko, gdy jest śnieg, za każdy kilometr utrzymanej drogi i ulicy. Teraz dostają od nas tzw. opłaty za gotowość, wielokrotnie niższe od obowiązujących przy odśnieżaniu - wyjaśnia Marek Buczyński, rzecznik prezydenta Suwałk.

Spółka Czyścioch Bis należy do białostockiej firmy Czyścioch, która jest jedną z trzech (obok MPO i Astwa sp. z o.o.) mających umowy na odśnieżanie Białegostoku. - Firmom płacimy w systemie ryczałtowym od kilograma uprzątniętego śniegu. Gdy śniegu nie ma, firmy też zarabiają, bo dostają ryczałty. Mają wtedy obowiązek wykonywać letnie prace porządkowe: sprzątanie śmieci, utrzymanie czystości ulic itp. - wylicza Tomasz

Ćwikowski, rzecznik prezydenta Białegostoku. Białostockie ryczałty zależą od powierzchni do sprzątania (odśnieżania). Astwa, która sprząta centrum, dostaje 255 tys. zł na miesiąc. Ryczałt dla zachodniej części Białegostoku wynosi 322 tys. zł, wschodniej - 309 tys. zł i północnej - 215 tys. zł. - Na braku śniegu nie tracimy. Ale też nie zyskujemy, bo kupiliśmy sól, trzymamy pracowników w gotowości. Do tego, ponieważ na bieżąco wymieniamy sprzęt na nowocześniejszy, dochodzą koszty kredytów i leasingu. W sumie wychodzimy na zero - podsumowuje Maciej Potentas, prezes zarządu

Rzeczpospolita

